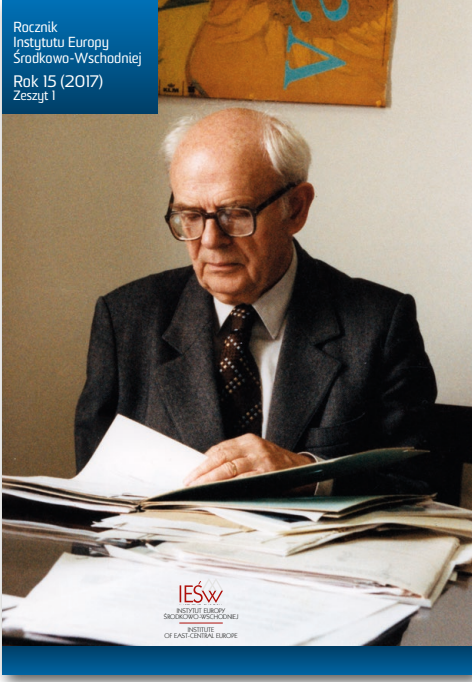


Rocznik  
Instytutu Europy  
Środkowo-Wschodniej  
Rok 15 (2017)  
Zeszyt 1



## Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (Yearbook of the Institute of East-Central Europe)

Szczegóły publikacji oraz instrukcje dla autorów:

<http://www.iesw.lublin.pl/rocznik/index.php>

ISSN 1732-1395

### Klub Katolicki w Lublinie

Czesław Deptuła<sup>a</sup>

<sup>a</sup> Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Opublikowany online: 07.05.2018

Sposób cytowania: Cz. Deptuła, *Klub Katolicki w Lublinie*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 15 (2017), z. 1, s. 175-186.

„Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” („Yearbook of the Institute of East-Central Europe”) jest kwartalnikiem. Poszczególne teksty bądź całe zeszyty publikowane są w języku polskim lub angielskim. Na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” uzyskał bardzo wysoki wynik – 14 punktów. Jest również uwzględniony w bazach ICI Journals Master List, Central and Eastern European Online Library, BazEkon oraz ERIH PLUS.



Czesław Deptuła

## Klub Katolicki w Lublinie

W najnowszych dziejach miasta Lublina i Ziemi Lubelskiej można natknąć wiele „białych plam”. Jedną z nich wciąż pozostaje historia Klubu Katolickiego – krótkotrwałego, choć chyba godnego uwagi, ogniwa ruchu klubów inteligencji katolickiej. Ruch ten rozwijał się w Polsce po roku 1956, a od lat 60. minionego wieku występowały w nim pewne napięcia i podziały. Temat wspomnianej „plamy” pojawił się przed wielu laty w nurcie refleksji związanej ze zbliżającą się setną rocznicą powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku 1918. Wyłynął on mianowicie w postaci zainteresowania udziałem uniwersytetu we wspomnianym ruchu. Obecnie, gdy obchodzimy już stulecie uczelni, warto przypomnieć treść dokonanych wówczas pierwszych ustaleń<sup>1</sup>.

Ogólnie znany jest działający w Lublinie od roku 1976 do chwili obecnej Klub Inteligencji Katolickiej, którego początki łączą się z osobą profesora KUL Czesława Strzeszewskiego, zaś długoletnia aktywność instytucji kojarzy się głównie z postacią profesora Ryszarda Bendera, wspieranego również przez innych pracowników KUL. Posiadamy pewną wiedzę o uczestnictwie przedstawicieli tejże uczelni w ogólnie-

1 Niniejszy tekst opracowałem jako podstawę wypowiedzi przygotowanej na konferencję „KUL wobec wyzwań XX wieku. 1918-1989”, która odbyła się na KUL-u w dniach 1-2.12.2008 roku i łączyła z 90. rocznicą założenia uniwersytetu. Wszedł on do zbioru materiałów konferencji przeznaczonych do druku. Publikacja zbioru nie doszła, niestety, do skutku. Rzecz uznana za pewną skończoną całość zostaje tutaj podana w postaci mało zmienionej w stosunku do tekstu z roku 2008. Wprowadzenie pewnych objaśnień, uściśleń i dopowiedzeń było konieczne ze względu na sam fakt opóźnienia publikacji i zamieszczenia tekstu w wydawnictwie innym niż uniwersyteckie.

krajowym ruchu klubowym. Zaciera się natomiast pamięć o Klubie Katolickim, który powstał w końcu 1980 roku z inicjatywy środowisk Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Działał on w Lublinie, a poprzez swoje filie również na terenie województwa lubelskiego, co najmniej do roku 1992.

Nieobecność zagadnienia Klubu Katolickiego w dyskursie dotyczącym dziejów Lublina i Lubelszczyzny w latach 80. i 90. XX wieku sprawia, że choć skupiono w tym miejscu uwagę na relacjach stowarzyszenia z KUL-em, potrzebny jest rzut oka na całą historię klubu. W przedstawionym tu krótkim zarysowym szkicu, zawierającym zbiór podstawowych informacji, mogą oczywiście wystąpić istotne luki. Po załamaniu się działalności klubu, w szczególności zaś po śmierci ostatniego prezesa Oskara Leszczyńskiego w roku 1999, dokumenty lubelskie stowarzyszenia uległy rozproszeniu czy wręcz zagubieniu. Szeregu ważnych źródeł najprawdopodobniej nie uda się już odnaleźć. Podjęto – na niewielką zresztą skalę – próbę odszukania archiwaliów klubowych, lecz i ta akcja dość szybko się urwała. Kwerendą nie objęto materiałów spoza Lublina. Zebraną skromną część dokumentów przekazano w końcu 2012 roku do Archiwum Państwowego w Lublinie<sup>2</sup>. W zbiorach IPN zachowały się natomiast przynajmniej niektóre akta inwigilacji klubu przez służby bezpieczeństwa. Jest nadzieja, że sporo papierów przetrwało w rękach członków klubu i ich rodzin. Ponadto sprawy, o których mowa, są jeszcze tak świeże, że przy dobrych chęciach można by odtworzyć ich obraz z pamięci żyjących uczestników wydarzeń. Rzecz wymaga przeprowadzenia odpowiednich wywiadów i pozyskania pisemnych relacji. Rysujący się tu problem zawodności ludzkiej pamięci dotyczy też oczywiście różnych składników niniejszej ułomnej narracji.

Powstanie klubu przypadło na grudzień 1980 roku. Uformował się wówczas zespół założycielski, który ze swego grona wyłonił Komitet Organizacyjny. Na czele komitetu stanął profesor Antoni Bazyli Stępień. Opracowano projekt statutu, nawiązujący do statutów Klubów Inteligencji Katolickiej w Warszawie i Gdańsku. Złożono do

2 Za ich przyjęcie należy się podziękowanie doktorowi Piotrowi Dymmelowi, dyrektorowi Archiwum. Dla ocalenia części dokumentów szczególne zasługi położył inżynier Jan Kozicki, skarbnik w ostatnim zarządzie klubu. Kiedy opracowywałem swą wypowiedź na konferencję 2008 roku, wspomniana ograniczona kwerenda była dopiero w toku.

władz państwowych wnioszek o rejestrację stowarzyszenia pod nazwą Klub Katolicki oraz przedstawiono inicjatywę biskupowi lubelskiemu Bolesławowi Pylakowi. Warto zaznaczyć, że w dokumentach programowych odwoływano się do lubelskiej tradycji zlikwidowanego przez państwo uczelnianego ruchu klubowego z lat 50. („Tygiel”, „Kontrapunkt”). Nawiązywano także do późniejszych nieudanych starań o utworzenie lubelskiego klubu bliskiego „starym” KIK-om Warszawy i Krakowa, środowiskom „Więzi” i „Znaku”.

Władze początkowo odmawiały zatwierdzenia klubu. Zgodę wywalczono dopiero 11 marca 1981 roku. Pierwsze oficjalne posiedzenie Klubu Katolickiego odbyło się 27 marca. Spośród 29-osobowej grupy członków założycieli wyłoniono zarząd klubu. Jego przewodniczącym został profesor Stępień, wiceprzewodniczącym profesor Czesław Zgorzelski, sekretarzem Janusz Plisiecki, skarbnikiem Elżbieta Anna Jędrzejewska. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano Adama Stanowskiego. Jako zatwierdzony przez biskupa kapelan klubu wszedł do zarządu ksiądz Tadeusz Zasępa. O niektórych innych inicjatorach powstania klubu i wczesnych aktywistach stowarzyszenia będzie jeszcze niżej mowa<sup>3</sup>.

Od początku do końca swego istnienia klub borykał się z trudnościami wynikającymi z braku pieniędzy i własnego lokalu. Pomieszczeń na spotkania i imprezy udzielały mu kościoły lubelskie, najpierw rektoralny kościół Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej (powizytkowski), następnie kościoły parafialne św. Teresy, św. Pawła i Matki Bożej Wspomożenia Wiernych (księża salezjanie). W oficjalnych dokumentach jako adresy siedziby klubu podawano adresy instytucji kościelnych. Fundusze klubowe, na które składały się niskie i nieregularnie płacone składki członkowskie oraz dorzucana w późniejszym okresie mała dotacja od KIK-u warszawskiego, wystarczały w zasadzie tylko na pokrywanie kosztów korespondencji i na skromne honoraria dla części prelegentów (część zrzekała się ich, przyjmując najwyżej zwrot kosztów podróży, a członkowie samego klubu honorariów w ogóle

3 Wymieniani w tekście członkowie klubu to często ludzie, którzy osiągnęli wyższe tytuły naukowe i stopnie zawodowe. Awanse owe miały jednak miejsce w różnym czasie, przed powstaniem klubu, w latach jego działalności lub jeszcze później. Stąd umieszczanie lub pomijanie tytułów przysługujących różnym osobom ma tutaj, w odniesieniu do danego okresu, charakter trochę arbitralny.

nie pobierali). Nie było mowy o opłaceniu jakiegokolwiek pracownika instytucji.

W pierwszej fazie działalności klubu, obejmującej rok 1981, zorganizowano serię wykładów i spotkań dyskusyjnych z udziałem prelegentów spoza Lublina. Problematykę dyktowały w dużej mierze wielkie wydarzenia roku, z uwzględnieniem aspektu religijno-kościelnego (w szczególności roli pontyfikatu Jana Pawła II). Działo klubowe duszpasterstwo. Klub wyszedł szerzej poza środowiska uniwersyteckie KUL-u i UMCS-u, pozyskując nowych członków i spore grono sympatyków wśród pracowników pozostałych wyższych uczelni miasta i w kręgach lubelskiej inteligencji (prawnicy, lekarze, inżynierowie, nauczyciele). Przekroczył w owym okresie liczbę 80 członków, nie licząc, oczywiście, niezrzeszonych uczestników spotkań i dyskusji klubowych. Po ogłoszeniu stanu wojennego działalność stowarzyszenia zawieszono. Warto zaznaczyć, że klub został uprzednio objęty zorganizowaną inwigilacją ze strony służb bezpieczeństwa (sprawa obiektowa o kryptonimie „Prawica” otwarta oficjalnie 1 grudnia 1981 roku). Niewątpliwie więc klubowa odegrała jakąś rolę w różnych opozycyjnych zaangażowaniach członków stowarzyszenia w czasie stanu wojennego. Zezwolenie na podjęcie pracy przez klub nosiło datę 1 czerwca 1983 roku. „Opiekunowie” ze strony bezpieki wnioskowali wcześniej o jego rozwiązanie, wskazując władzom wyższym na obecność w stowarzyszeniu wielu „wrogów ustroju”, zwłaszcza aktywistów „Solidarności”, i to również spoza wyższych uczelni. Do uratowania klubu przyczynił się biskup lubelski Bolesław Pylak.

Reaktywowany Klub Katolicki znalazł się w pewnej szczególnej sytuacji i stanął przed niespodziewanymi zadaniami. Cieszył się opinią środowiska solidarnościowego, przy czym nie bez znaczenia było to, że choć powołany do życia w kręgach wyższych uczelni, nie miał w nazwie określenia „klub inteligencji”. Deklarował swe otwarcie także na ludzi o zawodowym statusie robotników, rzemieślników czy rolników. Z czasem w gronie członków stowarzyszenia istotnie znaleźli się przedstawiciele owych grup społecznych. To właśnie od roku 1982 przynależność do wspomnianego klubu stawała się atrakcyjna dla osób z różnych środowisk, spragnionych działania lub przynajmniej usytuowania w jednym z „obszarów wolności”, choć, co zrozumiałe, przyciągał on nadal przede wszystkim środowiska inteligenckie. Ważne było również, że zatwierdzony przez władze państwowe statut klu-

bu podawał jako teren działalności instytucji województwo lubelskie. Można było to interpretować nie tylko jako prawo do organizowania imprez „w terenie” oraz przyjmowania członków z obszaru całego województwa, lecz także jako prawo do tworzenia pozalubelskich filii. Filie takie zaczęły powstawać pod nazwą „sekcji terytorialnych” Klubu Katolickiego. Wykorzystanie wspomnianych szans miało dla stowarzyszenia sens dość złożony. Poszerzało ono istotnie zasięg oddziaływania klubu, równocześnie jednak decentralizowało jego prace, redukowało „zabarwienie akademickie” oraz rzutowało na tematykę i formy spotkań klubowych. Sprawę sekcji terytorialnych jedynie sygnalizujemy. Mają one własną historię, wyrastając z inicjatyw, które poprzedziły związek z klubem lubelskim. Tak jak stowarzyszenie lubelskie bazowały one na środowiskach solidarnościowych, włącznie z „Solidarnością Rolników Indywidualnych”. Zyskiwały również oparcie w miejscowych kościołach.

Intensywny rozwój Klubu Katolickiego przypadł na okres od drugiej połowy 1983 roku do początku roku 1985. Liczba członków zwiększyła się z niespełna setki w chwili „odwieszenia” do około 350 w drugiej połowie 1985 roku i w ciągu kilku kolejnych lat stale wzrastała. Co prawda początkowo wzrost obejmował głównie grupę tzw. członków stowarzyszonych, dość płynną, sprawiającą kłopoty ewidencyjne, jednak z czasem dopływ członków zwyczajnych zrównoważył ową tendencję. Ukształtowały się sekcje klubu określone sferą zainteresowań i rodzajem działalności: historyczna, biblijna, kultury, humanizacji pracy (zreorganizowana w roku 1988 pod nazwą sekcji pracy) oraz sekcja rodzin. Przy tej ostatniej działalności rozwinęła drużyna harcerska „Promieniści”, kierowana przez Michała Stanowskiego (jej wieloletnią bazę stanowiło pomieszczenie przy parafii św. Teresy). Było to odgałęzienie znanego lubelskiego ruchu zawiszackiego. Harcerze klubowi wzięli z czasem aktywny udział w tworzeniu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Utworzyli w jego ramach komórkę Ruch Programowo-Metodyczny „Promieniści”. Z grupą harcerską łączyło się funkcjonowanie kręgu rodziców „dzieci klubu”, wspierającego inicjatywy młodzieżowe. W jego skład wchodził także pracownicy wyższych uczelni Lublina<sup>4</sup>.

4 Spoza kręgu uniwersyteckiego można tu wymienić mecenasa Tomasza Przeciechowskiego. W programie konferencji z roku 2008 zabrakło tematu związków ruchu zawiszackiego z KUL-em.

W omawianym okresie powstała filia klubu (sekcja terytorialna) w Świdniku. Dołączyła do niej wkrótce filia puławska. W przypadku Puław chodziło o stary Klub Inteligencji Katolickiej, któremu nie pozwolono reaktywować się po stanie wojennym. Otrzymał on szansę wznowienia działalności właśnie jako sekcja terytorialna lubelskiego Klubu Katolickiego. Puławy powróciły do statusu niezależnego klubu w roku 1989. Jego członkowie zachowali nadal członkostwo w klubie lubelskim. Obie wspomniane sekcje terytorialne realizowały w ramach wspólnego ramowego planu pracy klubu własne ambitne programy. Współpracowały w różnych formach z „centralą” lubelską. Miały stałych przedstawicieli w zarządzie klubu. Przynależność do sekcji terytorialnej nie wykluczała oczywiście przynależności do sekcji tematycznych z ośrodkiem w Lublinie.

W kolejnych latach klub, podobnie jak wcześniej, prowadził statutową działalność realizowaną poprzez cykl spotkań i imprez ogólnoklubowych oraz cykl prac poszczególnych sekcji. Przyjmował nowych członków. Wychodził z prelekcjami do mniejszych miejscowości województwa, organizował wycieczki oraz obozy dla młodzieży, podtrzymywał więzi z innymi klubami, głównie z Klubem Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Odbywały się msze i rekolekcje klubowe, uczestniczono w różnych uroczystościach i praktykach religijnych (np. pielgrzymkach). Prace poszczególnych sekcji miały oczywiście własną specyfikę, zmieniały formy pracy (zależnie np. od liczby członków), różniły się dynamiką. Rzecz wymagałaby oddzielnego omówienia każdej komórki.

Nowe wyzwania przyniósł okres zapoczątkowany na przełomie roku 1988 i 1989. Wiosną 1989 roku klubowi przybyła nowa filia – sekcja terytorialna w Lubartowie (obejmująca również Kock). Powstała też w sposób formalny, ale nie rozwinęła się, sekcja wiejska w Wandalinie koło Opola. Nie doszło, niestety, do planowanego utworzenia sekcji z grona członków i sympatyków klubu mieszkających i działających w gminie Fajśławice<sup>5</sup>. Nasiliły się kontakty zewnętrzne klubu – udziały w zjazdach, sympozjach, naradach. Zacieśniono związki z reaktywo-

Dla uświadomienia sobie problemu wystarczy wspomnieć, że twórca i komendant „Zawiszy”, Michał Bobrzyński, był absolwentem, a przez pewien czas także pracownikiem tej uczelni.

5 Warto przypomnieć, iż wielki fajśławicki przyjaciel Klubu Katolickiego – Janusz Stępiak – został w czerwcu 1989 roku wybrany z listy Komitetu Obywatelskiego na senatora Ziemi Lubelskiej



waną „Solidarnością”. W szczególności zaznaczył się wkład środowiska klubowego w prace Komitetu Obywatelskiego przygotowującego wybory czerwcowe 1989 roku.

Relacje powyższe miały charakter personalny. Zaangażowanie poszczególnych członków klubu w prace związku i Komitetu Obywatelskiego Ziemi Lubelskiej wiązało się tylko w pewnej mierze z ich bardziej lub mniej aktywnym członkostwem klubowym. Niemniej występowała tu określona opcja klubowa, uzgadniana też w skali ogólnokrajowej na spotkaniach przedstawicieli starych i nowo powstających KIK-ów, dyskutowana i ogłaszana na lokalnych zebraniach. Zobowiązywała ona stowarzyszenia oraz ich zarządy do aktywnego udziału w zachodzących przemianach. Sprawa instytucjonalnej roli lubelskiego Klubu Katolickiego w owym ruchu ogólnopolskim oraz w wydarzeniach z terenu województwa lubelskiego wymaga osobnego przebadania. Jedno można już stwierdzić – to właśnie wczesną wiosną 1989 roku w dokumentach służb bezpieczeństwa formułowano ze spotęgowaną w stosunku do wcześniejszych opinii ostrością sądy o wrogim dla państwa charakterze instytucji. Poszerzono wówczas kwestionariusz inwigilacji klubu, rozbudowano skład personelu przydzielonego do „sprawy”. Na uwagę zasługuje wyznaczenie osobnego funkcjonariusza, który miał czuwać nad tym, aby klub nie dostał własnego lokalu od władz miejskich. Oczywiście po wyborach czerwcowych sytuacja się zmieniła, a sprawę obiektową „Prawica” wkrótce zamknięto. Paradoksalnie klub nie otrzymał jednak lokalu, mimo że prezydentem miasta został w niedługim czasie jego zasłużony działacz Sławomir Janicki (członek zarządu klubu, następnie jego wiceprezes), a obietnice w tym zakresie złożyły stowarzyszeniu również władze Regionu Środkowo-Wschodniego „Solidarność”. Niepowodzenie to miało znaczenie dla kryzysu instytucji. Wracając do przełomowych wyborów z 4 czerwca 1989 roku, przypomnijmy, że w ich wyniku senatorem Ziemi Lubelskiej został dwukrotny prezes Klubu Katolickiego Adam Stanowski, zaś posłem – długoletni skarbnik klubu Tadeusz Mańka<sup>6</sup>, pracownik

wraz z Adamem Stanowskim, który świeżo ustąpił z prezesury tegoż klubu i nadal angażował się w jego prace.

- 6 Warto przypomnieć, iż o to stanowisko poselskie ubiegał się spoza listy Komitetu profesor Ryszard Bender – prezes istniejącego do dziś KIK-u lubelskiego.

Fabryki Samochodów Ciężarowych<sup>7</sup>. Także startująca z listy innej niż Komitetu Obywatelskiego, ale wybrana na posła z poparciem „Solidarności” Teresa Liszcz wchodziła nie tak dawno do zarządu tegoż klubu. Dodajmy, że na liście członków Klubu Katolickiego figurował od początków stowarzyszenia Jerzy Kłoczowski, profesor KUL-u, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego.

Klub rozwijał ożywioną i różnorodną aktywność do pierwszej połowy 1990 roku. Na szczególną uwagę zasługuje jego uczestnictwo w Radzie Porozumienia Klubów Katolickich oraz udział w różnych inicjatywach ogólnopolskich i międzynarodowych. Od wspomnianego roku zaczął jednak przeżywać kłopoty kadrowe i organizacyjne. Nie ustały kontakty międzyśrodowiskowe klubu i pojawiły się nawet nowe jego ogniwa, np. z inicjatywy Oskara Leszczyńskiego zorganizowano sekcję turystyczno-pielgrzymkową. W roku 1990 działalność klubu pozostawała jeszcze znaczna, jednak zebranie sprawozdawczo-wyborcze z 18 lutego tegoż roku miało się okazać ostatnim tego typu w historii stowarzyszenia. Kryzys zarysował się wyraźniej w roku 1991. W sytuacji przemian zachodzących w kraju i regionie porzucano pracę w klubie, preferując inne kierunki zaangażowania – politycznego, społecznego, kulturalnego, niekiedy daleko od Lubelszczyzny. Znaczących działaczy ubywało między innymi na skutek złego stanu zdrowia czy wreszcie zgonów<sup>8</sup>. Zdarzało się też, że część osób z różnych względów zaprzestawała wówczas prowadzenia jakiegokolwiek działalności. Istotnym czynnikiem upadku stowarzyszenia było zwłaszcza wycofywanie się z pracy członków grupy kierowniczej. Wśród szeregowych członków klubu, szukających w nim nadal swego miejsca, długo panowała dezorientacja. Pytano: co się dzieje?, dlaczego nie dochodzą do skutku spotkania i imprezy klubowe? – i na pytania owe nie otrzymywano odpowiedzi. Malą skądinąd również frekwencja na zwoływanych jeszcze posiedzeniach. Bardzo trudne stało się egzekwowanie składek i w rezultacie zarząd stracił kontrolę nad składem personalnym klubu. Stopniowo wygasła działalność poszczególnych sekcji. Zanikająca aktywność klubu ustała przed końcem roku 1992.

7 W pracy skarbnika klubu pomagała mu żona Maria. Po reaktywowaniu „Solidarności” pracowała ona w zarządzie Regionu Środkowo-Wschodniego.

8 Tytułem przykładu: w roku 1990 zmarł aktywny do końca w klubie senator Stanowski, także w tym czasie odszedł z klubu ze względu na zły stan zdrowia kierownik sekcji biblijnej Jan Wiśliński.

Klubowe prace w Lublinie zakończyły się latem, najpóźniej jesienią, tegoż roku. Z tego, co wiadomo w odległym już przecież czasowo od opisywanych wydarzeń momencie powstania niniejszego tekstu, mniej więcej w tym samym czasie „zapaść” dotknęła ośrodki w Świdniku i Lubartowie. (Losy usamodzielnionych Puław to temat osobny). Niewykluczone, że próbowano jeszcze podejmować pewne działania pod szyldem Klubu Katolickiego, ale zanik stowarzyszenia stawał się faktem. Utrzymywała się niejasna sytuacja prawna instytucji. Gdy po pewnym czasie ustały nadzieje na reaktywowanie pracy klubu, nie było tym bardziej szans na zwołanie walnego zebrania, które statutowo rozwiązałyby klub, ani nawet możliwości zebrania gremium zarządu. W roku 1999 zmarł – jak już wyżej wspomniano – ostatni prezes Oskar Leszczyński. Inicjatywę formalnego uregulowania stanu rzeczy podjął wreszcie Urząd Miasta. Po rozeznaniu sytuacji wykreślono klub z rejestru stowarzyszeń w roku 2004<sup>9</sup>.

Wracając do punktu wyjścia niniejszej wypowiedzi, podkreślimy potrzebę opracowania, które ukazałoby i doceniło wkład w historię Klubu Katolickiego wszystkich wyższych uczelni Lublina oraz środowisk pozaakademickich. Rola tych ostatnich wzrastała, jak wiemy, wraz z socjalno-zawodową i terytorialną ekspansją stowarzyszenia. Chcielibyśmy tu w szczególności oddać sprawiedliwość współzałożycielom i działaczom klubu – przedstawicielom UMCS. Jednym z najbardziej zasłużonych i najdłużej aktywnych członków stowarzyszenia był profesor Jerzy Bartmiński – parokrotny członek zarządu, wiceprezes, przewodniczący sekcji rodzin. Ograniczając się do samych członków zarządu, można wymienić także Janusza Plisieckiego, Piotra Kołtunowskiego, Teresę Liszcz, Janinę Mikettę, Mariolę Woźniakiewicz-Dziadosz. W odniesieniu do innych uczelni warto wiedzieć, że w pewnym okresie historii klubu ważną rolę odegrali w nim pracownicy Politechniki Lubelskiej, na czele z profesorem Kazimierzem Grelakiem (członek zarządu, przewodniczący sekcji humanizacji pracy, aktywny przedstawiciel klubu w Komitecie Obywatelskim i w Radzie Porozumienia Klubów).

9 Statut klubowy przewidywał na okoliczność likwidacji klubu przekazanie jego majątku diecezji lubelskiej. Majątek ten obejmował w roku 2004 tylko drobną kwotę pieniężną złożoną na koncie bankowym. Innych dóbr stowarzyszenie nie posiadało. Postanowienie statutu wykonano, składając pieniądze w kurii biskupiej.

Niemniej znaczenie środowiska KUL w życiu klubu było doniosłe przez cały okres działalności instytucji. Członkami stowarzyszenia byli pracownicy naukowo-dydaktyczni, biblioteczni i administracyjni uczelni. Do klubu należeli także członkowie rodzin kulowskich (przypomnijmy Michała Stanowskiego – szefa klubowego harcerstwa). Pierwszym prezesem klubu był – o czym już była mowa – profesor Antoni Stępień, następnym – profesor Czesław Zgorzelski (wcześniej wiceprzewodniczący). Trzeci prezes, wybierany dwukrotnie, doktor Adam Stanowski, stanowił mocny filar instytucji (m.in. jako łącznik z KIK-iem warszawskim) od początków działalności klubu aż do swojej śmierci. Po odejściu ze stanowiska prezesa przed wyborami z czerwca 1989 roku zachował członkostwo w prezydium zarządu. Dopiero w końcu lat 80. prezesura klubu przypadła Oskarowi Leszczyńskiemu – człowiekowi spoza środowisk uniwersyteckich, związanemu natomiast z duszpasterstwem diecezjalnym. Wracając do grona kulowców, należy dodać, że dwukrotnie wiceprzewodniczącym klubu był Czesław Deptuła, zaś sekretarzem ostatniego zarządu – Marian Butkiewicz<sup>10</sup>.

W pracach nad założeniem klubu szczególne zasługi położył profesor Zygmunt Sułowski. W początkach działalności stowarzyszenia na podkreślenie zasługuje także wkład takich osób, jak profesor Irena Sławińska i dyrektor Biblioteki Głównej KUL – Andrzej Paluchowski. Aktywnymi członkami klubu byli w różnych okresach jego działalności znani księża profesorowie. Na pierwszy plan wysuwa się tu ksiądz Mieczysław Brzozowski, pracownik uniwersytetu, rektor kościoła Najświętszej Panny Marii Zwycięskiej, a od roku 1982 rektor seminarium diecezjalnego, kapelan „Solidarności”. Duchownemu klub zawdzięczał tak ważne w okresie swych początków oparcie we wspomnianym kościele powiżytkowskim<sup>11</sup>. Kolejno trzeba wymienić księży profesorów Tadeusza Stycznia i Andrzeja Szostka, późniejszego rektora KUL-u. Następnym kapłanem klubu, po księdzu Tadeuszu Zasepie, został ksiądz profesor Józef Wilk, salezjanin. Z jego osobą wiąże się kilkuletnia mocna baza, jaką klub pozyskał przy parafii salezjańskiej na Kalinowszczyźnie, a także podejmowane wysiłki w kierunku przeciwdziałania

10 Podówczas wicedyrektor Biblioteki Głównej KUL.

11 Klub zawdzięczał też wiele związanemu z tym kościołem i z księdzem Brzozowskim zasłużonemu dla opozycji księdzu Wacławowi Oszajcy (który przed rokiem 1989 wstąpił do zakonu jezuitów).

zapaści instytucji. Ksiądz Józef Wilk był prelegentem na ostatnim bodajże spotkaniu ogólnoklubowym, z udziałem Świdnika, które miało miejsce prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca 1992 roku.

Liczny udział pracowników KUL zaznaczył się w pracach poszczególnych sekcji. Czesław Deptuła kierował sekcją historyczną klubu, w czym pomagał mu Jan Skarbek. Niezwykle oddany klubowi kustosz i wicedyrektor Biblioteki Głównej KUL, Jan Wiśliński, prowadził od początku aż do chwili, gdy działalność uniemożliwiła mu ciężka choroba, sekcję biblijną, z bardzo ciekawym programem „religioznawczym”. Wielu pracowników naukowych uczelni, figurujących lub niefigurujących na liście członków klubu, tworzyło jego kadre wykładowczą w Lublinie i województwie. Z członków warto wymienić profesorów Marię Braun-Gałkowską i Jerzego Gałkowskiego oraz Tomasza Strzembosza. W skojarzeniu z osobą profesora Józefa Wilka wolno przypomnieć, iż wykład w klubie miał także inny profesor salezjanin – ksiądz Stanisław Wilk, późniejszy rektor KUL. Zajęcia klubowe prowadzili nie tylko samodzielni pracownicy naukowcy, ale też asystenci, adiunkci, bibliotekarze. Jako ciekawostkę warto dodać, że występowali tu również profesorowie – członkowie KIK-u Ryszarda Bendera, m.in. profesor KUL Jan Ziółek.

Należy też wspomnieć, że po zaangażowaniu w wybory czerwcowe 1989 roku Klub Katolicki unikał jako całość określonych opcji politycznych wewnątrz obozu solidarnościowego. Tak wśród szeregowych członków klubu, jak i w jego aktywie znaleźli się w latach 1989-1992 zwolennicy wszystkich poważnych partii o genezie opozycyjnej – partii już założonych, partii aktualnie powstających i partii mających powstać w najbliższej przyszłości. Antagonizmy polityczne nie przenosiły się jednak – przynajmniej w Lublinie – do spraw klubowych. Nie wywoływały w tym kręgu fermentu środowiskowego. Politycy – członkowie Klubu Katolickiego – nie wykorzystywali też atutu klubowego w działalności prowadzonej po wspomnianych wyborach. Wydaje się, że powyższe zjawisko mogło stanowić dla stowarzyszenia duży walor, gdyby klub zdołał przetrwać kryzys i – zachowując własną specyfikę zarazem klubu i organizacji katolickiej – kontynuował swą pracę w nowej rzeczywistości. Z drugiej strony owo „niedookreślenie polityczne” przyczyniło się zapewne do sytuacyjnego zmniejszenia atrakcyjności klubu i w rezultacie do jego upadku.

Dotknęliśmy w tym miejscu zagadnienia głębszych przyczyn zawieszenia działalności Klubu Katolickiego w Lublinie. Rysują się liczne pytania układające się w pewien kwestionariusz, który można zastosować w badaniach nad historią całego wspomnianego ruchu klubowego. Czego mianowicie oczekiwali od klubu jego członkowie i jak widzieli swoje w nim uczestnictwo w kontekście szerszej skali swych zaangażowań, w danym przypadku także kościelnych? Jakie typy więzi kształtowała tu sama specyfika społeczności klubowej – specyfika form jej współżycia i organizacji? Jaka realnie rola przypadła „niepokornym” klubom, a wśród nich związanym z Kościołem klubom katolickim, w nurcie oporu społecznego przeciw rzeczywistości komunistycznej oraz jak wyglądała konfrontacja środowisk klubu z nowymi czasami? etc. etc. Wchodzenie w tak poszerzoną problematykę wykracza poza zadania prezentowanej wypowiedzi i wymaga także znacznego poszerzenia zasobu informacji. Kończąc, wskazujemy raz jeszcze na oczywistą skądinąd potrzebę wymazywania „białych plam” w obrazie niedawnej przecież przeszłości miasta, regionu, uczelni.